TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK DRUGI.

ORA ET LABORA.

KWARTAŁ CZWARTY.

MEDIUM TENUERE BEATI.

Pisma tego w każdy Piątek wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12, na prowincyi zł 15. — Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: Pana Sennewalda, P. Emanuela Glücksberga, P. Jana Glücksberga, P. Dmochowskiego, P. Szteblera, w Biórze Informacyjnem, w Biórze Zleceń, w drukarni Piasta, w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego przy Podwalu. — Na prowincyi: na wszystkich Urzędach i Stacyjach Pocztowych.



Nro 48

PIĄTEK Dnia 25 Listopada 1836.

O pismach gospodarskich czasowych.

Użyteczność i charakter pism czasowych. Położenie czytelników i światłych rodaków względem redakcyi i odwrotnie. W szczególności słów kilka o Tygodniku Rolniczo-Technologicznym.

(Dokończenie.)

Konkluzya i oświadczenie Redakcyi.

Kiedy wszystkich życzeń zaspokoić niepodobna, komuż tu dać pierwszeństwo? Dla którejże klassy, dla których odnóg tejże klassie właściwych, osnowa Tygodnika głównie ma być skierowaną? trudna odpowiedź.

W tak zaiste draźliwem położeniu, najpewniej zdaniem mojem będzie, iść, jak dotąd, za własnem przekonaniem, biorąc za cel, ogólne dobro kraju, a za rękojmię, iż się prawdziwą postępuje drogą: upowszechnianie się w kraju ogłaszanych przez Tygodnik zasad, i wspieranie Redakcyi światłem Ziomków; bez względu na pokątne przygany, bez względu nawet na osobiste korzyści. Wszakże co do ostatnich, byłoby może łatwem powiększyć na czas niejaki liczbę Prenumeratorów, przyciągając, że tak powiem, do swego pisma, za pomocą urozmaicenia przedmiotów, wszystkie stany, wszystkie przemysły, wszystkie nawet rzemiosła: ale w tym razie Tygodnik chcąc być wszystkiem dla wszystkich, stałby się niczem dla każdego w szczególności: tego więc Redakcya jego nie uczyni. Wierna przyjętemu zamiarowi, głównie interes rolniczy mieć będzie na celu; i to tylko w swém pismie zamieszczać, co się wyraźnie odnosi do Gospodarstwa wiejskiego i Technologii gospodarskiej, bądź to do wsiów lub do miast rolnych zastostosowanej.

Dla tego, mając zamiar i nadal poświęcić moją pracę Rodakom, zawczasu wymienię przedmioty jakie w Tygodniku znajdować się będą; a to, aby osoby, którychby one nie zadowolały, nie narażały się daremnie na koszta prenumeraty.

Tygodnik składać się będzie, jak dotąd, z dwóch głównych Oddziałów: 1ód z Gospodarstwa wiejskiego, 2re z Technologii gospodarskiej.

ODDZIAŁ PIERWSZY. — Gospodarstwo Wiejskie.

a) Gospodarstwo rolne: Wszelkie przedmioty do rolnictwa należące, a dotąd w Tygodniku nie zawarte, zamieszczane w nim zostaną, aby z czasem pismo to, obejmowało całą naukę rolniczą, częściowo wykładaną. Ma się rozumieć, iż dla jej uzupełnienia, zamieszczane w niém będą wszelkie nowe odkrycia i doświadczenia; a mianowicie co do podziału pól, następstwa roślin i t. d. Niemniej także uzupełnionym zostanie opis uprawy roślin olejnych, korzennych i farbierskich, które z korzyścią u nas zaprowadzone być mogą.

b) Gospodarstwo domowe: Obejmować będzie utrzymywanie i uszlachetnianie zwierząt domowych, mianowicie owiec; nowe odkrycia co do ich leczenia, karmienia i t. p.; i to wszystko, co może w gospodarstwie domowém powiększyć zysk, wygodę i przyjemność.

c) Pszczolnictwo i gospodarstwo rybne, dotąd poniekąd w tem pismie nietknięte, zajmą szczególniej uwagę Redakcyi.

Ogrodnictwo: Hodowanie drzew owocowych, a mianowicie latorośli winnej i tych krzewów, z których owocu możnaby wyrabiać smaczne napoje krajowe, w miejsce wina; nakoniec uprawa różnych warzyw.

Jedwabnictwo: Ta odnoga przemysłu wiejskiego, od niedawnego czasu u nas wznowiona, poczyna mocno zajmować gospodarzy naszych. — To zajęcie, byle mu wytrwałość towarzyszyła, rokuje dla kraju ogromne korzyści. Dla tego, wszystko co posłuży do wydoskonalenia tej nowej przemysłu odnogi, w Tygodniku znajdować się będzie.

ODDZIAŁ DRUGI. — Technologia Gospodarska.

Gospodarstwo wiejskie, ograniczone na sprzedaży surowych płodów (prócz wełny), zawsze mało czyniło; dziś niemal stratę przynosi, jeżeli wyłącznie na produkcyi zboża jest urządzone.

Ale połączone z Technologią, której celem: przerabianie surowych rolniczych płodów, na produkta do życia potrzebne, zawsze znacznie większe wydawało korzyści; a obecnie, w wielu okolicznościach, nie tylko może zastąpić utracone wysokie ceny zboża, ale poniekąd jedyną jest ucieczką, jedynym środkiem ratunku większej części gospodarzy wiejskich.

Do Technologii gospodarskiej obecnie liczyć można:

1. Wyrabianie cukru z buraków.
2. Młynarstwo, czyli przerabianie zboża na mąkę, bądź to na handel wewnętrzny lub zewnętrzny.
3. Wytłaczanie olejów.
4. Tuczenie zwierząt domowych. (Wszakże i tu surowe płody, np. siano, warzywa, zboże, przeistaczają się na produkta, jako to: mięso, łój, skóry.)
5. Wypalanie wódki.
6. Warzenie piwa i porteru.
7. Warzenie miodu.
8. Wyrabianie krochmalu i syropu kartoflanego.

9. Wyrabianie dextrynn.
10. Robienie octu.
11. Wypalanie wapna, węgla, smoły, terpentyny.

Wypalanie cegły i dachówki, należy również do Technologii gospodarskiej i w wielu okolicznościach znaczne przynieść może korzyści.

Otóż są przedmioty Technologii, równie na wsiach jak w miastach znaczne wydawać mogącej korzyści, z któremi Redakcya starać się będzie najdokładniej obeznać swych czytelników; co przy pomocy światłych Ziomków, którą ma sobie przyrzeczoną, łatwo jej będzie osiągnąć.

Przemysł, produkcya i handel, w najoddaleńszych nawet częściach świata (patrz stron. 326 Tygod.) ma dziś wielki wpływ na gospodarstwo nasze; dla tego, jak dotąd, zamieszczać Redakcya będzie:

Wiadomości handlowe i przemysłowe, w bliższej styczności z gospodarstwem naszém będące.

Wiadomości Krajowe. — Nie mając dostatecznych źródeł do ich czerpania, uprasza Redakcya uprzejmie Rodaków: i o łaskawe zasilanie jej szczególniej Wiadomościami krajowemi.

Rozmaite Przedmioty: — w tym rodzaju jak dotąd. — Nakoniec zamierza sobie Redakcya obeznać swych Czytelników z różnemi Instytucyami i Towarzystwami gospodarskiemi, w celu obudzenia w kraju naszym chęci: do zawiązania mianowicie ostatnich.

Nadesłane artykuły, odnoszące się do zakresu Redakcyi, z wdzięcznością przyjmowane będą. Doniesienia zaś, dotyczące gospodarstwa wiejskiego, bezpłatnie zamieszczane zostaną.

Prenumerata na rok następny przyjmowaną będzie jak w roku zeszłym: *półrocznie* i *całorocznie*. W stolicy, bezpośrednio w Redakcyi Tygodnika przy ulicy Święto-Jerskiej Nro 1789 (za pałacem Krasińskich), z obowiązkiem odstawiania bezzwłocznie Nrów do wskazanych pomieszkań PP. Prenumeratorów w Warszawie. Czyli przedpłata przyjmowaną także będzie w Warszawie w innych miejscach lub nie, pisma publiczne później o tem doniosą. — Na prowincyi, na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych. — W Sieradzu raczy ją przyjmować W. Pstrokoński.

Tygodnik, jak to powiedziałem, stanowić ma jednę całość, tak, iż posiadanie jednorocznego kompletu, żadnej przynieść nie może korzyści. — Dla ułatwienia nabycia go z dwóch upłynionych lat mającym zamiar prenumerowania bezpośrednio w Redakcyi na rok następny, zniżam cenę rocznego kompletu z lat upłynionych do zł. 20 franko nadesłanych. N. Kurowski.

Przemysł Wiejski.

Zasady obrachowania młynów zbożowych.
(Dokończenie.)

6. Ponieważ ziarno potrzebuje dostatecznego miejsca, aby, w przelocie między kamieniami, miało dosyć czasu do utarcia się na mąkę; średnica więc kamienia nie jest także obojętna dla dobrego mlewa; a doświadczenie nie radzi używać kamieni mniejszą od trzech stóp mających średnicę, jako niezdolnych dobrej produkować mąki; ani też kamieni, którychby średnica 7 stóp przechodziła, z powodu trudności ich przesiedlenia i nasiekiwania. Jednak kamień większy niezawodnie lepsze da wypadki, a pięciostopowy ze wszelkich względów zdaje się być najdogodniejszy.

)(

7. Kamienie do mełcia użyte powinny być obadwa twarde i ostre; a chociaż tylko kamienie francuzkie w najwyższym stopniu te przymioty posiadają, jednak i nasze piaskowce mogą celowi odpowiedzieć, jeżeli tylko stosownie będą dobrane i właściwie nasiekiwane; na co przecież żadne stałe prawidła, w dzisiejszym stanie nauki, nie dadzą się przepisać, prócz tych: że nacięcia kamienia spodniego powinny się krzyżować z nacięciami wierzchniego; że ostre kanty tych nacięć powinny się znajdować od strony obrotu w kamieniu ruchomym, a odwrotnie w spodnim tak, iżby kant do kantu nigdy nie przypierał; i że te nacięcia głębokie, stosownie do gatunku zboża, około $\frac{1}{2}$ cala od strony środka, potem coraz płytsze i prawie gubiące się na obwodzie być winny; a oprócz tego wygięte mniej lub więcej, w miarę twardości kamienia, w kształcie łuków, wypukłością w stronę obrotu obróconych; które jednak łuki w bardzo twardych kamieniach francuzkich, przez proste linje bywają zastępowane. Przysłowie, że twarde kamienie źle mielą, nie jest więc uzasadnione, chyba na tem, że przy złem nasiekaniu, kamień miększy na twardszym łatwiej się ostrzy, i dla tego więcej daje mąki, chociaż z piaskiem pomięszanej.

8. Ponieważ siłę oporową przez poruszanie kamienia mielącego na obwodzie dynamicznym tegoż kamienia wywieraną, oceniono na $\frac{1}{22}$ część ciężaru tegoż kamienia i jego ładunku; więc pracę sekundową, potrzebną do dobrego mełcia, oceni w stopofuntach iloczyn $\frac{1}{22}$ ciężaru i ładunku tegoż kamienia, przez 12 stóp prędkości średniej, z którą kamień na tymże obwodzie obracać się powinien; $\frac{1}{34}$ część tego iloczynu wyrazi tę pracę w dynamikach, a przydając $\frac{1}{6}$ lub $\frac{1}{5}$ na opory kierne maszyneryi, koło wodne powinno być w stanie przesyłać w sekundzie $\frac{7}{6}$ lub $\frac{6}{5}$ pracy na poruszanie samego kamienia wyrachowanej.

Podług tego, jeżeli wyrachowana powyżej praca spadku 180 dynamików wynosząca, przesłana będzie za pomocą takiego wodnego koła, któreby $\frac{67}{100}$ tej pracy wodzie odbierało, to jest $\frac{180+67}{100}=120$ dynamików prawie; siła ta byłaby w stanie poruszać sam kamień mocą $\frac{6}{7}+120$ czyli 100 dynamikami, albo 3,400 stopofuntami; kamień zaś z całym ładunkiem mógłby ważyć $\frac{3400+22}{12}=6233$ funty, i powinienby mieć $\frac{6233}{180}=$ prawie 35 stóp □ powierzchni, czyli około $6\frac{1}{2}$ stóp średnicy. A że urządzony według powyższych zasad młyn może zemleć na miałką razówkę najmniej jeden garniec pszenicy pracą 4200 dynamików na samo mełcie zużytą; więc 100 dynamików wywieranej w sekundzie pracy przez nasz kamień zmielą $\frac{1}{42}$ garnca w sekundzie czyli garniec w 42 sekundach, a to uczyni około 65 korcy w 24 godzinach.

Mlewo pytlowe przez wzgląd na przemielanie kaszy, potrzebuje do zmełcia jednego garnca pszenicy 6300 dyn. pracy; więc praca 100 dyn. spytlowałaby garniec w 63 sekundach, co na 24 godzin wynosi około 43 korcy, a to nie tracąc czasu na wielokrotne a niepotrzebne przemielanie, którego u nas z powodu zapewne złego urządzenia kamieni dotąd uniknąć nie można.

Co się tycze młynów końskich, wiatraków i młynów parowych, wiedząc: że koń średniej mocy wywiera na osi wała stojącego w młynie ciągowym w stępie pracy sekundowej 10 dynamików,
w kłusie zaś — 15 —
i że tę pracę przez 8 do 10 godzin dziennie może odbywać; że wiatrak dobrze zbudowany, poruszany średnim wiatrem, około 20 stóp sekundowej prędkości mającym, wywiera bez wypierzenia na wale skrzydeł sekundowej pracy 120 dynam; i że koń parowy, czyli koń przyjęty do oceniania pracy machin parowych, liczy się średnio za 19 dynamików pracy sekundowej; można łatwo obliczyć ilość mlewa, jaką każdy z tych silników może produkować, przydając zawsze na opory bierną część pracy, stosunkową z rodzajem maszyneryi, do pracy na samo mełcie zużyć się mającej.

Takie są średnie wypadki produkcyi młynów ulepszonych we Francyi i Anglii. Co się zaś na-

szych dotycze, trudno jest pewne przytoczyć wypadki; już dla tego, że zbyt rozmaite a troskliwie tajone manipulacye młynarskie, nie dozwalają poznać dostatecznie tej gałęzi przemysłu w naszym kraju; już też dla tego, że złe urządzenie spadków i całej maszyneryi młyńskiej, czyni prawie niepodobnem ścisłe ocenienie tego rodzaju wypadków. Trzebaby w tym celu umyślne i trudne do wykonania przedsięwziąć doświadczenia, których jednak potrzebę chyba kiedyś sama potrzeba wykaże. Jednak o ile na prawdziwość podań spuszczać się można, najlepsze z naszych młynów wodnych, opatrzonych kołami korcowemi czyli skrzyniastemi na dużych spadkach, nie pytlują siłą zbliżoną do powyżej obrachowanej więcej nad 25 korcy w 24 godzinach ciągłej roboty. Ale za to młyny na małych spadkach z kołami łopatkowemi nie są w stanie nawet 8 korcy w 24 godzinach tą samą siłą spytlować; a ulubione w Warszawie deptaki, siłą pięciu koni w czterech zmianach czyli właściwie siłą 20 koni żywionych i utrzymywanych, zaledwie 11 korcy pszenicy w 24 godzinach pytlują; gdy tą samą siłą w młynie ciągowym możnaby około 22 korcy spytlować.

Taki jest mniej więcej stan naszego młynarstwa; a chociażby przytoczone tu wypadki nie były dokładne, samo widzenie naszych młynów o ich prawdopodobieństwie zdaje się przekonywać. Nie dziwmy się więc, że tak drogo opłacamy dobry chleb i piękną mąkę: a jeżeli tak bardzo spóźniliśmy się z zaspokojeniem tej pierwszej potrzeby człowieka, i to jedynie przez nieumiejętność użycia fizycznych i moralnych środków, na których nam wcale niezbywa; starajmy się przynajmniej śpiesznie pozbyć wszelkich w tym względzie przesądów; zacznijmy wierzyć nauce doświadczeniem objaśnionej, a utworzymy wkrótce nową prawie i bardzo dla nas właściwą gałęź przemysłu, tyle na moralność uboższej klassy ludzi dobroczynnych wpływów mogącego wywierać. — Spieszmy się: bo nawet przytoczone powyżej wypadki udoskonalonego młynarstwa, już dziś do niedostatecznych się liczą, zwłaszcza po zaprowadzeniu w ostatnich kilku latach nowych sposobów najdokładniejszego czyszczenia zboża z piasku, kurzu, a nawet wszelkiego brudu, przez wielokrotne onego przewiewanie, rafowanie i szczotkowanie; tudzież po zaprowadzeniu młynków walcowych gniotących ziarna przed ich wejściem pod kamienie, przez co te ostatnie więcej nierównie i daleko lepszej mąki produkują, bo dokładniej ją od otrąb oddzielają.

Pisałem w Marymoncie d. 25 Październ. 1836.

P. Kaczyński,
Professor Instytutu Gosp. Wiejskiego.

Wiadomości zagraniczne przemysłowo-gospodarskie.

Dalszy ciąg wyjątków z listów podróżującego w celu przemysłowo-technicznym.

Wczoraj byliśmy u Pana Gadegast, którego owczarnia tak sławna jest gniazdem tryków, z których jednego Hrabia Krasiński za ⌗ 300 zakupił. Wszyscy znawcy uważają P. Gadegast za jednego z najlepszych gospodarzy i owczarzy europejskich. Zaczął on od 20 owiec, które w królewsko-saskiej owczarni w Lehmen nabył; teraz ma ich 500 sztuk. — Przynoszą mu one wełną, przedażą tryków i owiec, czystego dochodu 8000 talarów; folwarczek jego ma 300 morgów magdeburgskich całej powierzchni. Do czego to kultura doprowadzić może...

Jadę z P. Schmidt (a) za parę dni do Drezna, wracając będziemy w Tarencie, w sławnej szkole leśniczej i rolniczej; tam poznam Professora Schweizer, jednego z reputowanych agronomów tutejszych.

P. Schmidt prowadzi teraz ciekawą korrespondencyą w celu zawiązania towarzystwa dla całej Europy; na którego posiedzeniach wszelkie gałęzie przemysłu rolniczego byłyby debattowane, i w skutku tego stałe zasady naznaczone. Głównie myślą o tem PP. Schmidt, Dr. Schmalz, Dr. Löhner, Thaer, Schweizer i t. d. Będzie to rzecz bardzo ciekawa i ważna. Umieści wkrótce uwiadomienie o tem P. Schmidt w Oekonomische Neuigkeiten. — Będę wkrótce w Lipsku, gdzie poznam między innemi genialnego Autora teoryi o nawozach zielonych, P. Nebbien, tamże teraz bawiącego.

Byliśmy tedy w Tarencie, nie zdołam doprawdy opisać, w jakiem byłem zachwyceniu, wieżdżając do tego miejsca, które leży w wązkiej dolinie, otoczonej niebotycznemi lasy okrytemi górami. Ma to miejsce coś przerażającego, coś melancholicznego; gdzie się obejrzysz, widzisz tylko skaliste góry i lasy; tak, że domy jednej ulicy, tworzącej całą tę osadę, dotykają już urwisk skalistych. — Poznałem tu P. Schweizer, któremu P. Schmidt mię przedstawił. Jest to człowiek ujmujący każdego swoją uprzejmością; niezmiernie oczytany i wiele jak się zdaje własnego mający doświadczenia. Zakładam sobie parę miesięcy tutaj przepędzić, aby z nauki leśnictwa wzorowo dawanej skorzystać; w czem P. Schweizer wszelką mi przyrzekł pomoc. Wracając trafiliśmy w Dreźnie na jarmark. Ruch nadzwyczajny; trudno było przecisnąć się. Po wszystkich ulicach wygrywali gorale ulubione walce Straussa. W ogólności miły to bardzo kraj ta Saksonia; wysoko posunięty w cywilizacyi. Bite drogi nieledwie wszystkie miasta z sobą łączące, ułatwiają niezmiernie komunikacye. Fabryk po wszystkich miasteczkach pełno. Mieszkańcy zamożni. Gdyśmy w hotelu Rzymskim *à la table d'hôte* obiadowali, siedziała obok nas żona włościanina, który do 50,000 talarów ma majątku. Ubóztwa tu prawie nie masz; a bogactwo narodowe na dobrej stać musi stopie, kiedy rolnik 4 procentami od włożonego kapitału kontentować się musi; a z największym przemysłem ledwie do 6 dociągnie.

Dziwno mi się zdawało, gdy wczoraj majątek piechoto w przeciągu dwóch godzin obeszliśmy, za który 60,000 talarów żądają. Cała powierzchnia wynosi 300 scheffli, co, jeżeli się nie mylę, wyrówna 233 morgom chełmińskim. Ziemia dobra, pszenna, gliniasto-piaskowa; łąk w stosunku przestrzeni dosyć; lasu obszerność morga jednego; budynki liche: otoż majętność za 60,000 talarów.

Z tego łatwo można poznać wielką różnicę pomiędzy gospodarstwem polskiem a tutejszem; z tego również przekonywam się, że, jeżeli gospodarz saski do majątku ziemskiego, za 60,000 talarów kupionego, potrzebuje najwięcej 5000 tal. do zakupienia inwentarzy, to my w Polsce, chcąc prawdziwie korzystnie gospodarować, winniśmy mieć nie tylko kilka razy większy kapitał obrotowy, w stosunku do obszerności majątków, ale oraz dla dźwignienia rodzajności ziemi, a tem samem powiększenia intrat, głównie bić w pastewne rośliny.

Okoliczne gospodarstwa wszystkie z małymi wyjątkami mają trzech-polowy płodozmian, to jest: ozimina, jarzyna i koniczyna. (a) Wcale tu z rotacyami nie rafinują. Biją głównie w owce i rzepak. Pierwszych szczególniej, oraz i bydła rogatego tyle trzymają, że w trzy lata całe pole sowicie nawożą. (b) Rodzi się też ogromnie, jakkolwiek gleba w ogólności nie najlepsza.

(a) Którego odpowiedź Panu Klauss w przedmiocie wełny krepowej w Nrze 45 Tygodnika zamieściłem. Red.

(a) Właściwie mówiąc, jest to płodozmienne gospodarstwo w trzech polach. Ciekawa rzecz, gdzie pospolicie pasą owce. — Prosiłem szanownego podróżującego o objaśnienie nas w tej mierze. Red.

(b) Czy to mamy podobne gospodarstwa? Red.

Budowle bardzo porządne; owczarnie mianowicie jak domy mieszkalne wyglądają. Materyał, po większej części lempac; wiele także po wsiach widać pruskich murów, które nietrwałe prędko się rujnują i brzydko wyglądają. W ogolności uważam, że Saksończyki lubią porządek, ale nie mają gustu; budowle ich są ciężkie, urządzenie gospodarstw niesmaczne. O ozdobach ogrodowych, kląbach, ani słychać. Ale ma to słuszny powód; albowiem gdzie ziemia tak droga, starają się z najmniejszego kawałka korzystać. Wynagradzają oni to cudzoziemcowi najuprzejmiejszą grzecznością i gościnnością.

Pod względem machin ułatwiających pracę ludzką, nic tu nie znalazłem, i szczerze powiem, że jeszcze niżej od nas stoją. Do uprawy roli używają prostego pługa na kółkach; młockarni na całą Saksonią ledwo para się znajduje, które podróżując obejrzę. Tłumaczą się, że nie mają co w zimie dać czeladzi do roboty. Siewników i machin do żęcia nie znają prawie. Sieczkarni żadnej dotąd nie widziałem. Z młynów same tylko wiatraki proste; hollenderskich dotąd nie znalazłem; deptaków bardzo mało. Co do fabryk, najwięcej jest sukiennych, płóciennych i wyrabiających różne inne tkaniny. Rasa bydła krajowego bardzo mi się podobała. Krowy są dobre do mleka, i kształtne, podobne do szwajcarskich, tylko trochę mniej rosłe i głowy mają więcej podobne do żuławskich; 24 do 30 talarów kosztują wyborowe. — Co do rachunkowości gospodarskiej, ta w tych stronach jest bardzo prosta. W kilku jednakże odleglejszych majętnościach ma być już zaprowadzona buchhalterya podwójna.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Rozmaite Przedmioty.

Cukier z Bulwów czyli z Tobinamburów.

Bulwy, czyli Tobinambury, analizowane przez znakomitego saskiego chemika, wydały 18 proc. cukru. — Jakieżby to było dobrodziejstwo dla posiadających grunta słabe, na których bulwy wybornie się udają, gdyby rzeczywiście można z nich cukier wyrabiać. Wprawdzie P. Payen utrzymuje, że zawarty w nich cukier nie krystalizuje się; ale niemniej sławny francuzki chemik Hr. Chaptal, wkrótce przed zgonem, przeciwnego był zdania; a przynajmniej sądził, iż z pewnością nie można jeszcze mówić: iżby cukier w tobinamburach zawarty się nie krystalizował. — Jeżeli który z Szan. Czytelników Tygodnika bliższą w tej mierze posiada wiadomość, Redakcya uprasza o udzielenie jej takowej, gdyż przedmiot jest największej wagi, skoro rozważamy łatwość produkowania i przechowywania tobinamburów; albowiem co do pierwszego, zaprzestają one na najlżejszym i najpiaszczystszym gruncie; a przytem prócz bulwów, wydają liście na paszę, a łodygi na opał. Co do przechowywania, bardzo mało wymagają zachodów, gdyż przez całą nawet zimę w miejscu gdzie wegetowały pozostać mogą.

Nowy sposób rozmnażania drzew.

Kilkokrotne doświadczenia przekonały: że gałęź jabłkowa odcięta podczas kwitnienia, i natychmiast w ziemię wilgotną wsadzona i często podlewana, puszcza bezzwłocznie korzenie i jeszcze w tym samym roku owoc wydaje. Być może, iż to ma także miejsce co do gruszek, śliwek i innych drzew owocowych. (Ekonom. Neuig.)

(Byłby to bardzo łatwy sposób rozmnażania drzew owocowych; jednakże wątpić o nim będziemy, dopóki doświadczenie i u nas tego nie potwierdzi. — Gdyby więc kto powtórzył toż doświadczenie, niech raczy Redakcyą Tygodnika o skutku zawiadomić.)

Wiadomości Krajowe.

Zawiadomienie o Bielarni czyli Zakładzie do blichowania płótna i innych podobnych tkanin.

W miejscu zwanym Szyszka, leżącym w obrębie dóbr Guzowskich, Powiecie Sochaczewskim, na pół drogi od Wiskitek do Mszczonowa, obok fabryki wyrobów lnianych w Girardowie, otworzony został nowy zakład bielarni, w którym po cenach nader umiarkowanych, tu poniżej umieszczonych, przyjmują się do wybielania i apretowania w czasie jak najkrótszym wszelkiego gatunku przędza, nici i tkaniny tak z lnu i konopi, jako też i z bawełny; zaręczając za całość powierzonego towaru.

Niezrównana białość, jaką nadają w tym zakładzie wszelkim tkaninom, zasłuży wkrótce na powszechne gospodyń i fabrykantów zaufanie. — Sposoby hollenderski i szkocki, jakie są tam do bielenia używane, bynajmniej nie naruszają mocy nitek i odznaczają się pośpiechem i trwałością.

Można bielić się mające towary odsyłać wprost do zakładu na Szyszkę, lub też składać je w Warszawie w Kantorze Braci Łubieńskich i Spółki przy ulicy Królewskiej Nro 1066, wskazując miejsce, gdzie się kto zgłosić po ich odbiór będzie miał zamiar.

Każdemu oddającemu towar, wycięty będzie z książki sznurowej kwit, obejmujący cechy dokładne towaru i koszt na jego wybielenie potrzebny; za zwrotem kwitu tego na czas oznaczony oddawcy, towar wydany zostanie za opłatą należności. Oprócz bielenia nowych towarów, przyjmuje zakład na wypranie, celem nadania nowej białości, wszelką bieliznę stołową i inną, bądź przez starość zżółknioną, bądź przez używanie zsiniałą. Podejmuje się zarazem wszelkich tego przedmiotu dotyczących zleceń, które z pośpiechem i akuratnością dopełni.

Taxa stała Bielarni na Szysce.

Wyszczególnienie towaru.	Ćwierci szerokie.				
	$\frac{3}{4}$	$\frac{4}{4}$	$\frac{5}{4}$	$\frac{6}{4}$	$\frac{8}{4}$
	Grosze Polskie.				
Lniane.					
Płótno od łokcia - - -		$4\frac{1}{2}$	5	6	
Ręczniki od łokcia - -	$4\frac{1}{2}$	6			
Serwety - - - - - - -		8	12	16	24
Obrusy od łokcia kwadratowego - - - - - -	$7\frac{1}{2}$				
Przędza i nici od sztuki 120 pasm - - - - - -	18				
Konopie.					
O grosz 1 drożej na łokciu tkanin - - - - - -					
O groszy 2 drożej od sztuki przędzy - - - -					
Bawełna.					
W przędzy od funta - -	4				
Kartunu od łokcia - -			3	$3\frac{1}{2}$	
Dymki, Serwety, Obrusy i t. p. od łokcia kwadratowego - - - - - -	4				
Apretura.					
Od surowych płócien od łokcia - - - - - - -			$1\frac{1}{4}$	$1\frac{1}{2}$	
Dymka, Drelichy i t. p. od łokcia kwadratowego -	$1\frac{1}{2}$				

Osoby więcej jak 100 złp. za bielenie płacące, będą miały potrącone sobie 5 od 100 z całej summy.

Redaktor Tygodnika Nep. Kurowski przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni XX. Pijarów.